Rozmaitości.

W Poniedziałek Nro. 25. 3. Listopada 1817.

Doniesienie o żniwach tegorocznych w okolicy Bielska w Cyrkule Cieszyńskim w Szlązku, i przyległego miasta Białey w Cyrkule Myślenickim w Galicyi; z dnia 13go Pazdziernika 1817.

Kto przeyrzy moie doniesienie o żniwach z tego samego dnia roku zeszłego, które naówczas w gazecie Lwowskiey (Nro. 169) późniey zaś w Nowinach ekonomicznych (Oeconomische Neuigkeiten) z miesiąca Lutego r. b. umieszczonem zostało; albo kto sobie przypomni obawy o tegoroczny zbiór oziminy, do których wówczas tak wiele przyczyn miano, będzie musiał przyznać, że tego roku ieszcze w rzeczy samey o wielkiem szczęściu mówić możemy.

Drożyzna zboża rozszerzyła się była wprawdzie po całey prawie Europie, a co nadowszystko inne godnem iest uwagi, była ta drożyzna u nas naywiększą na Boże Narodzenie roku 1816go, gdzie innemi czasy ceny nayniżey stać zwykły; iest to dowodem, że się do tego nie tak brak zboża, iak raczey ta przyczyniła okoliczność, iż po zasiewie ozimym równie źle, iako też poźno i skąpo dopełnionym, nikt sobie czegoś pomyślnego obiecywać nie mógł. Lecz skoro wpośród samey zimy także i naypóźnieyszy zasiew niejaki postęp okazał, i skoro niektórym pilnym gospodarzom iuż wpośród zimy, a nawet ieszcze i w Lutym udało się ziarno ozime w ziemię wrzucić, spadły wnet znacznie ceny zboża w Królestwie Polskiem i w Krakowie, a zatem i u nas. Te późne zasiewy nie mogły wprawdzie bydź plenne, iednakowoż się co do plonu od innych wcześnieyszych siewów niewiele różniły, a przynaymniey nie żałowano próby owych późnych zasiewow. W pewnem ościennem mieyscu, a mianowicie w dobrach Osieku do Barona Larischa należących, gdzie iuż od lat trzech dwunastopolowe gospodarstwo przemienne wraz z utrzymywaniem było na stayniach z wielką energiią zaprowadzono, i gdzie dnia 24go Lutego r. b. 10 korcy żyta i pszenicy wysiano, nawiązano wprawdzie tylko 23 kóp, ale z nich przecież 35 korcy namłócono.

W ogólności widać, że zboże ozime w proporcyi przeszłorocznego nie tak było kopne, iak raczey namłotne. Ta namłotność pochodziła z przedziwney pogody, która przez cały czas kwitnienia onegoż trwała.

Z tem wszystkiem, iak sądzę, nie będziemy tegorocznego zbioru ozimego ieszcze bynaymniey za dobry, a nie mowię iuż nawet, za obfity zbiór poczytywać mogli. Jak bowiem powiedziano, wszędzie brakuie na kopności, a nie w iednem mieyscu bardzo znacznie; co się zaś na każdy przypadek, w porównaniu z przeszłorocznem latem, na ziarnie więcey zyskało, trudnoby może wyrównało tey stracie, iakiey się dla niedostatku słomy i paszy obawiać przychodzi.

Ta obawa zdaie się dwoiakiey wagi nabywać przez to, że się iarzyny, a mianowicie ięczmień i owies wcale niedobrze udały. Kto iedno, albo drugie siał w Kwietniu przed owym wielkim śniegiem, który przez 14 dni opłakanych ziemię na łokieć wysokości pokrywał, ozime zasiewy nasze wygubił, a nawet iarym zasiewom niepowetowanem spóźnieniem zagrażał; lub kto daleko późniey, na początku Czerwca ięczmień swój wysiał, ten ieszcze naylepiey na tem wyszedł. Co zaś przeciwnie w Maiu, wcześnie i na sucho, nie w ziemi, ale na ziemi posiane, zeszło wprawdzie po części, ależ potem nie było deszczu iednym ciągiem prawie przez 4 tygodnie. Jęczmień i owies zaczęły niszczeć tem bardziey, że upały słoneczne z każdym dniem bardziey doskwierały; ziarno głębiey leżące pędziło naówczas w górę, przeciwnie zaś ziarno na wierzchu ziemi będące zatamowało się tak dalece, że tuż przy latorośli ięczmienia, ową wielką skodliwość, dwoienie się onegoż, wyraźnie widać było. Późnieysze bardzo pożyteczne deszcze, stały się wprawdzie dla zmędzniałego owsa nader pomocnemi, lecz dla ięczmienia iuż za poźno spadły.

Grochy i boby udały się za to nierównie lepiey, aniżeli przeszłego roku; nadewszystko zaś udały się tak pożyteczne ziemniaki. Od tego czasu, iak ie uprawiam, a temu będzie iuż prze-

Przydatek do numeru 175 i 176 gazety Lwowskiey.

ciez lat przeszło 30, nigdy ieszcze nie widziałem takiey obfitości w rzędach.

Na przestrzeni iednego szczególnie sążnia kw. drutowego, który w poprzecz sześcio-skibney grzędy trzy takich sążniowych rzędów zawiera, a z których każdy miał na sobie po 8 do 10 pni tyluż ziemniaków, kazałem dla osobliwości pod czas wykopywania plon przerachować, a na roli, która na wiosnę właściwie tylko połowę nawozu z mieszaniny popiołu i wapna otrzymała, znalazło się z naywiększem podziwieniem moiem:

w pierwszym rzędzie	. . . . .	187 sztuk,
w drugim „	. . . . .	205 „
w trzecim „	. . . . .	196 „
	ogółem	588 sztuk

zupełnych, do pożywania całkiem zdatnych, a między niemi iak pięść wielkich ziemniaków; iest to plon, który przeszłoroczny o 3 do 4 razy przenosi, a który w naszey zimno-wilgotney ziemi gliniastey za coś nadzwyczaynego poczytywać można.

Podobnież bardzo plenne były także ziemniaki za pługiem sadzone; a nawet twierdzą, że w owych mieyscach, gdzie się rośnieniu onychże motykami dopomagać starano, zbiór ieszcze był obfitszym.

Tymczasem Arracatscha w dołach poiedyńczo sadzona, którą sławny Humbold iako roślinę do gatunku ziemniaków należącą, ale nierównie żyźnieyszą z Ameryki południowey do Niemiec miał przywieźć, tamówię arrakacza, co do plenności daleko przechodziła zwyczayne ziemniaki nasze. Z posadzoney szczególnie iedney takowey, ledwie na palec długości maiącey arrakaczy, widziałem, że wykopano 28 blisko koło siebie leżących, niemal prosto stoiących, prawie przeszło 2 do 3 cali grubości, i przeszło 6 cali długości maiących takowych arrakaczy koloru żółtego, co do kształtu po naywiększey części pokrzywionych. Plon onychże na wagę wzięty, przeszło za stokrotny poczytywać można. Skóra ich iest cienka i gładka, do skrobania bardzo przydatna, a smak ich także bardzo chwalą. Gdy atoli tę szczególnieyszą maią własność, że nad ziemię wyrastać zwykły, przeto potrzeba ie pilniey, aniżeli zwyczayne ziemniaki, obkopywać i ziemią przysypywać.

Luboć w tym roku aż do przyszłego żniwa zapewne trudno będzie spodziewać się taniości zboża, przecież obfite ziemniaki zachowaią nas wcale niezawodnie od większey drożyzny, która i w przeszłym roku dla nas tak blisko Krakowa mieszkaiących, nierównie byłaby mniey, iak gdzieindziey uciążliwą, gdyby przez wielki pokup z Węgier i Morawy, a po części i z Gdańska, ceny zboża w Krakowie tak nadzwyczaynie nie były w górę poszły; co wcale naturalnie nastąpić musiało, gdy co tydzień bardzo często po 500 i więcey podwód czworo-zaprzężnych do Krakowa po zboże ieździło.

Co się tycze koniczyny, ta, iakożkolwiek z razu za późno zdawała się kwitnąć, nagrodziła przecież spóźnione przez śnieg kwietniowy rośnienie swoie tak dalece, że ieszcze przed końcem Maia pączki mieć zaczęła, a spasiona krewami, iescze na kilka tygodni przed S. Janem, po części na sposób Klapmayerowski, skoszoną bydź mogła.

Zdaie się przeto, że owa ustawiczna posucha maiowa, tey pierwszey tak obfitey kośbie koniczyny bynaymniey nie zaszkodziła, owszem rośnieniu iey widocznie pomagała, ponieważ pole koniczyną uprawne pługiem nietknięte było, a zatem nie miało takiey sposobności do postradania swoiey wilgoci zimowey, iak pole iarzyną zasiane. Nadto iest przecież rzecz dawno wiadoma, że szerokie liście koniczyny czerwoney, nawet i podczas naywiększey posuchy, przynaymniey w ziemi gliniastey, bronią ią od wypalenia. Kto więc tego roku na prawdziwy czas do koszenia trafić umiał i z onemże długo się nie ociągał, łatwo mógł, iak się też wielom poszczęściło, koniczynę swoią do 15go lub 20go Września trzy razy na siano ususzyć, a przecież iescze zawsze dosyć wcześnie ściernisko onegoż na skibę spokładać i około S. Michała oziminą zasiewać.

Przez to rozkoszne i prędkie rośnienie koniczyny w roku przeszłym, które w równey mierze także i koniczynie w roku teraźnieyszym między oziminą posianey tak dalece posłużyło, że prawie wszędzie młodą tę koniczynę iuż tegoroczney iesieni kosić można było, luboć wiele rozumnych gospodarzy ostrożne spasanie samemże bydłem, nad skoszenie przenosi; przez takie mowię rośnienie koniczyny została karma bydła w stayniach nadzwyczaynie ułatwioną, ponieważ tym sposobem na świeżey koniczynie prawie nigdy nie brakowało, ze starey zaś zawsze dobra część albo na nasienie zostawioną, lub też na siano ususzoną bydź mogła. Muszę tu nawet z ukontentowaniem dodać tę uwagę: że, ieżeliby ta koniczyna wszędzie tak obficie, iak u nas, nasienia narodziła, tedybyśmy wesołą mogli mieć nadzieię, że to szacowne nasienie przecież raz znowu stanieie, i do dawnieyszych cen swoich powróci.

Uprawa kapusty głowiastey, na paszę dla

krów tak istotnie potrzebney i pożyteczney, zdawała się z razu bydź bardzo niepomyślną, ponieważ ią pewne, po części cal długości maiące białawe robaki, czyli gąsienice ziemne, po pierwszem i drugiem sadzeniu w Maiu wcześnie przedsiewziętem, przez podgryzanie rosady tuż przy samey ziemi, prawie zupełnie wyniszczyły. Grzebiąc palcem w mieyscu, gdzie rosada upadła, znachodzono po 3 do 4rech takowych robaków w kupie leżących, a nawet zrana o wschodzie słońca widywano ich często na powierzchni grzęd kapuścianych czołgaiących się tak dalece, że ich łatwo nogami rozdeptać, a przez to dalszemu ich mnożeniu się poniekąd zapobiegać można było. Kto tey przezorności używał, widział potem świeżą rosadę szybko i roskosznie rosnącą. Przecież bardzoby sobie życzyć należało, aby przeciwko temu rodzaiowi robaków polnych, których w takiey mnogości ieszcze mi się nigdy widzieć nie zdarzyło, wynaleźć sposób skutecznieyszy od mozolnego szukania i tratowania nogami.

Wszyscy z resztą, którzy wiele późnych konopi siali, mogą się bardzo cieszyć; te bowiem, iak się zdaie, wszędzie się naylepiey udały.

Pierwey atoli, nim doniesienie to skończę, winien iestem, chociażby tylko kilku słowami namienić o owem gospodarstwie przemiennem, o którem w przeszłorocznem doniesieniu moiem tylko nawiasowo wspomniałem. Także i w teraźnieyszym krytycznym roku, owe, luboć tylko małe gospodarstwo przemienne, celowało nad sąsiedzkiemi gospodarstwami trzypolowemi naykorzystniey przez to, że wysiawszy oziminy prawie o półtora korca mniey, iarzyny zaś o tyleż więcey, iak roku zeszłego, przecież w ogóle i pomimo tego wszystkiego, że zasiewy ięczmienia dla długiey posuchy prawie wszędzie ucierpiały, po wysianych 13stu korcach zboża ozimego, tudzież po 9ciu korcach ięczmienia, pierwszego 49, orkiszu zaś i innego ięczmienia przeszło 28 kop wielkiego wiązania, ogółem więc nayczyścieyszego i naykłosistszego zboża o 4 kopy więcey, aniżeli przeszłego roku zebrano, a przytem także koleyny zasiew zimowy 15stu korcami, do 8go Września iuż należycie ukończono; — iest to pierwszeństwo, czyli raczey tryumf, który przy tak wielorakich uciążliwościach klimatu, ziemi i przeszłorocznych zimnych wilgoci iesiennych, takowe gospodarstwo przemienne, połączone w pięcioletniey kolei z uprawą koniczyny i okopuiących się ziemiopłodów, tudzież z karmą bydła na stayni, nad każdem innem, chociażby i naylepiey urządzonem gospodarstwem trzypolowem, albo sześciopolowem, bez karmy bydła na stayni, na nowo odniosło.

Ledwie więc ieszcze iakiey podpada wątpliwości, że gospodarstwa, które uprawą koniczyny w mnogości się trudnią, które koniczynę iak pierwsze, albo przynaymniey iako drugie ziarno zasiewaią, i które ią zatem do tey kolei rolnictwa swoiego przyięły, co zwykle w pierwszym ozimym lub iarym siewie zboża po mocno zgnoionych ziemniakach następuie; że, mówię, takowe gospodarstwa, iak ie tu u nas nie tylko w Osieku, lecz także wcale szczególniey w dobrach Jego Królewicowskiey Mci. Xięcia Alberta Sasko-Cieszyńskiego, tudzież u P. Antoniego Pruszyńskiego i innych światłych gospodarzy w okolicy tuteyszey natrafiamy, — dalekiemi były od doznania takiey mnieyszości w tegorocznym zbiorze ozimym, iakiey doznali owi dóbr posiadacze, którzy się od swoiego staredawnego systematu gospodarstwa trzypolowego tak mało odwieść dadzą, iak i od tego szkodliwego zwyczaiu, że ziemniaki swoie za późno w Czerwcu; i tylko takie ich gatunki sadzą, które ledwie przed zimą doyrzewaią. Myślą oni zapewne, że te późne ziemniaki, które raz królikami, to znowu inaczey nazywaią, nierównie więcey przynoszą, aniżeli tak zwane wczesne ziemniaki o S. Janie i S. Jakóbie; aleź zupełnie zapominaią na to, iżby na swoich zasiewach ozimych daleko lepiey i pewniey wychodzili, gdyby swoie bardziey sosiste, aniżeli mączaste ziemniaki późne na wcześniey doyrzewaiące zamienili, takowe na wiosnę ile możności wcześnie sadzić kazali, i gdyby tym sposobem chcieli postawić się w stanie, aby ziemniaczyska swoie wcześnie przed S. Michałem, w należytym czasie żytem, lub lepiey ieszcze pszenicą zasiać zdołali, ile że pszenica na naywiększey pól części daleko pewniey udawać się zwykła, aniżeli żyto lub ięczmień, dla których to ostatnich gatunków zboża, ziemia tu w górach tylko rzadko kiedy zdaie się bydź pewną.

Aleź iak piękny los czeka nas na przyszłe lato, gdy zważemy, iak nieskończenie nam lato i iesień tegoroczna więcey nad przeszłoroczną do ozimego zasiewu sprzyiały? A gdy do tego ieszcze przez wszędzie zaglądaiącą i wszędzie skutkuiącą staranność Jaśnie Wielmożnego, teraźnieyszego, równie sprawiedliwego, iako też powszechnie wysoce szacowanego Gubernatora naszego, rolnictwo w Kraiu dzielnie wspieranem i od uciążliwych więzów powinności forszpanowey, w których przez tyle lat

)(2

ciągle ięczeć musiało, przynaymniey po nay-większey części, uwolnionem bydź ma, prze-to można będzie teraz iuż wkrótce pozyskać w pracach rolniczych ów tak nader potrzebny i pożyteczny pospiech, aby się nadal tak, iak dotychczas, w ciężkich latach z zasiewem o-zimym nic spoźnić, albo go wcale nie opu-ścić.

W takich okolicznościach można się w przyszłych latach, szczególniey zaś po przy-szłym zbiorze ozimym nierównie więk-szego zbioru, aniżeli w roku teraźnieyszym spo-dziewać. Nigdy nie skłamało znane przysłowie: Jak posieiesz, tak zbierzesz! Rów-nie tak ciepłe, iako i w promienie słoneczne obfite lato, wyciągnęło na lat kilka z ziemi wcze-śnie otworzoney, ów kwas i wilgoć żyżności przeszkadzaiącą. Jeżeli rolę, iak się należy, po kilka rszy na gorące promienie słoneczne wy-stawiano, pulchniono i uprawiano, i ieżeli na nowo kilka lat mokrych ciągle iedno po dru-giem nie nastąpi, tedy powinna rola, iak z przekonaniem sądzę, boskiego przeznaczenia swoiego bardziey niż kiedy indziey dopełnić, to iest, Kray i Rolnika wszędzie pełnemi stodołami uszczęśliwić.

Teraźnieysze ceny zboża w Bielsku i w Białey są następuiące:

Niższo-Austryacka maca (półko-rzec Polski)	pszenicy po	. 28	ZR. W. W.
„ „	żyta „	. 23	„ „
„ „	ięczmienia	. 14	„ „
„ „	owsa „	. 10	„ „

W Lipniku pod Białą dnia 13go Paź-dziernika 1817.

Karol de Korber,
Prezes Sądu szlacheckiego, i korresponduiący Członek C. K. Morawskiego Towa-rzystwa Rolnictwa, wiadomości Natury i Kraiow.

Wiadomość o Ormianach w Pań-stwie Tureckiem.

(*Dokończenie.*)

Krew Ormiańska iest piękna, a utrzymu-iąc się bez zmieszania, zachowuie dokładną czystość. Mężczyzny poznać z profilu Azya-tyckiego naywyrazistszego, iednakże dalekiego od tey szlachetności rozlaney na twarzy Muzuł-mana, chociaż z zarysow bardzo podobney. Kibić ich wysmukła, a tusza ciała więcey da-leko rozwinięta od systematu nerwowego i bar-dzo mało draźliwego. Kobiety ich bardziey iak wszystkie inne są płodne, a cokolwiek po-wiedzieliśmy o mężczyznach, to wszystko do nich stosuie się. Patryarcha Konstantynopoli-tański iest naywyższym Naczelnikiem Narodu Ormiańskiego. Wybrany z sekty syzmatykow na zgromadzeniu przednicyszych, złożonem z bo-gatych i naczelników cechów rzemieślniczych, potwierdzonym bydź musi przez Wielkiego We-zyra, który na znak dostoyności wdziewa na niego kaftan honorowy.

Do niego Rząd udaie się we wszystkiem, cokolwiek się tycze trzody iego pasterstwu po-ruczoney, uważaiąc go raczey za Naczelnika świeckiego iak duchownego. Wspólnie ze zgromadzeniem przednieyszych stanowi o środ-kach, iakich okoliczności wymagaią, iako to: sta-nowienie poborów podług potrzeby, i rozkład onych na poiedyncze osoby podług ich mo-żności. Dochód z nich użyty iest na utrzyma-nie instytutów Gminy, na opłacenie Rządowi nałożonych podatków nadzwyczaynych, i na wsparcie ubogich, których mała iest liczba w tym Narodzie pracowitym i oszczędnym. U Patryarchy zgromadza się Dywan, który, w as-systencyi wielkiego Wikaryusza, gra rollę po-średnika w sprawach familiynych; co do in-nych spraw, te muszą się odnosić do Trybuna-łów Muzułmańskich.

Ormianie syzmatycy maią prócz tego ie-szcze czterech Patryarchów, wybranych przez zgromadzenia starszych ich Dyecezyy respective, z których stolice są w Jerozolimie, Eschinii, Cezarei, w Kapadocyi i w Aktamarze. Katolicy maią dwóch Biskupów mieszkaiących w Kon-stantynopolu, którzy są Wikaryuszami Apo-stolskimi Kardynałów, mianowanych Patryar-chami.

W chęci przyciągnienia Ormian syzmaty-ków, Dwór Rzymski oddał Xiężom tey sekty prerogatywę udzielania Sakramentów i pobie-rania z tąd dochodów; do nich więc należą chrzty, śluby i pogrzeby w Narodzie. — Xięża Katolicy spowiadaią i wychowuią młodzież w powinnościach religii, i iedyny maią dochód ze Mszy i kwesty; ale dodać potrzeba, że fa-milie ubiegaią się powszechnie w ich przyięciu. Tolerancya ta mądrze bardzo przyięta przez świętą Stolicę, całą sektę syzmatyków przywio-dła iuż do punktu poiednania się z nią i uzna-nia iey zwierzchnictwa. Wielość postów dłu-gich i ostrych przyczynia się także znacznie do przyciągnienia Ormian na stronę Rzymską, gdzie znayduią przepisy łagodnieysze.

Duchowieństwo Ormian iest bardzo o-strych obyczaiów, co równie odbiia przy oby-czaiach Duchowieństwa Greckiego, ile duch

nabożeństwa pierwszego Narodu przy nabożeństwie drugiego. — Każdy Xiądz kupnie od Patryarchy rządy nad pewną liczbą dusz, oznaczoną podług summy, iaką obowiązuie się płacić. Nawzaiem z kolei zbiera on zysk ze chrztów, ślubów i pogrzebów; do czego dołącza się ieszcze dochód z błogosławieństwa, które udziela na Boże Narodzenie i Wielkanoc wszystkim domom swoiego obwodu, nie szukaiąc iednak zysków upodlaiących. Nieunitom wolno się żenić, co ze względu obyczaiów robi ich zupełnie podobnymi do Duchowieństwa protestanckiego.

Zwyczaie Ormian są ieszcze ciekawsze od ich obyczaiów. W obchodach ślubnych naprzykład tyle widać oryginalności, że warto ie wystawić. U nich podobnie, iak u Osmanów, rodzice młodego szukaią dla niego współtowarzyszki, odwiedzaią ią za niego i rozstrzygaią, czyli względy fizyczne i moralne znayduią się w osobie, która ich ściąga uwagę. Przy pierwszych odwiedzinach, panna młoda może przewidzieć z niektórych znaków grzeczności ze strony swatki, czyli iest iey przychylną. Druga wizyta iuż to zupełnie rozwiązuie. W tedy zbliża się całować iey ręce na znak wdzięczności; podaie potem konfitury i potwierdza siebie w przekonaniu, że nie ma iuż przyczyny obawiania się rywalek.

Proszenie o rękę wkrótce potem następuie, i skoro minie czas zostawiony dla powzięcia wiadomości o osobie zalotnika, naznacza się dzień zaręczyn, który, gdy przyydzie, obie familiie zgromadzaią się, równie iak i przewodnik sumnienia. Narzeczony daie rodzicom swoiey przyszłey, pod tytułem zakładu summę, która u naybogatszych dochodzi 60 rupiy, zamkniętych w puszce srebrney lub złotey, a zawiniętey w chustce haftowaney; oraz naznacza się dzień, w którym zaręczyny uwieńczone bydź maią ślubem.

Do rodziców zalotnika należy przypominać rodzicom panny młodey o zbliżaniu się tego czasu. Z obu stron wyznaczaią umocowanych do wyznaczenia dnia ostatecznego; prócz tego układaią się o podarunek dla narzeczoney na koszta kąpieli, równie iak i darowizny dla Xięży obu familiy. Nakoniec na tem posiedzeniu spowiednik narzeczoney ustępuie swoiego zwierzchnictwa iey zalotnikowi za pewną summę, podług maiątku osoby ustanowioną, a którą swat iego wypłaca.

Pannę młodą na kilka dni przed ślubem prowadzą do kąpieli, z którey wychodzi przybrana w naybogatsze swo ubiory i przedstawiona iest familii, która ma ią przyiąć na swoie łono.

Głowa iey iuż w tedy okryta iest czepkiem z materyi złotogłowey, na znak bliskiego zmienienia iey stanu. Całuie ona ręce swoich nowych rodziców, którzy garściami na nią rzucaią pieniądze.

Obchód ceremonii zaczyna się oddzielnie w domu każdey familii w Sobotę wieczorem, i ciągnie się przez trzy dni następuie, po większey części przepędzone przy stole, łącząc muzykę do tey uciechy, w którey Ormianie, mimo swey skromności, naywiększe maią upodobanie. — Wielkie bankiety, daią się u nich tylko przy takich okolicznościach. A że domy ich nie dosyć są opatrzone w porządki kuchenne, naiąć więc można wszystko, co iest potrzebnem, nawet w kościele, który bywa opatrzonym do tego przyzwoicie. Obie płcie, każda osobno, używaią zabaw bankietu; a panna młoda z zakrytą głową welonem gazowym, bawi się w swych pokoiach z młodemi towarzyszkami swoiemi.

W pierwszym dniu wesela daią przyszłym małżonkom imiona króla i królowey. Pan młody dla utrzymania dostoyności tego imienia, uzbraia się w pałasz; ale zwyczay ten ustaie co raz więcey; iuż bowiem mało kto go zachowuie.

W Niedzielę rano biesiadnicy obydwu stołów posyłaią sobie nawzaiem potrawy naywyszukańsze, Pod wieczór z domu pana młodego wychodzi deputacya, niosąc Kienę, to iest puszkę z barwidłem, którem kobiety wschodnie maluią sobie paznokcie czerwono; czynność tę żona Xiędza wypełnia u nowo zaślubioney. Do tego podarunku przyłącza się sztuka materyi iedwabney, przeznaczoney na obwinięcie panny młodey, para pantofli, świeca woskowa obwiązana wstęgą, i kawał cukru. Podarunek ten sprawiony kosztem swata, niesie z okazałością deputacya, do którey łączy się matka pana młodego, niosąc kleynoty przeznaczone dla przyszłey małżonki. Gdy Kienę przyniosą na mieysce, przedstawiaią narzeczonę matce pana młodego, która ią ubiera w dyamenty ślubne. Rodzice daią nawzaiem pakiet w którym się znayduie koszula, kalesony z taśmami haftowanemi złotem, służącemi do ich związywania, ręcznik bogato haftowany i kieska próżna. — Małżonek tego wieczora ubiera się w te podarunki, które zazwyczay są dziełem tey, z którą los swóy ma nieodzownie połączyć, lubo zna ią tylko z samego opowiadania.

Skoro deputacya powróci, panu młodemu golą brodę przy odgłosie muzyki i okrzyków biesiadników, którzy wszyscy, tak mężczyzni

iak kobiety, daią golarzowi nagrodę w monecie brzęczącey, albo w rzeczach do użycia, szukaiąc zaszczytu w przesadzaniu drugich w szczodrobliwości. Suknie małżonka rozkładaią potem przed zgromadzenem, i skoro Xiądz ie poświęci, każdy z przytomnych pomaga mu ie wdziewać, zacząwszy od własnego oyca, który całuie go w czoło i kładzie mu kołpak na głowę.

Po tem wszystkiem zgromadzenie kupuie od Xiędza pozwolenie przypatrywania się goreiącey pochodni ślubney, którą kapłan zapala, i która palić się powinna przez cały ciąg wesela. Gdy to dzieie się z małżonkiem, żona Xiędza udaie się do panny młodey, aby ią oponą zasłonić. W tym celu przyczepia iey na wierzchu głowy koniec materyi półtrzecia łokcia długiey, która całą osobę zakryć może; zszyta bowiem na bokach przez żonę Xiędza, zamienia się w zupełny worek. Dziwaczna ta gotowalnia kończy się na włożeniu oblubienicy na głowę czepka ważącego niekiedy do 150 drachm. Poczem każdy z iey krewnych całuie ią w zasłonę w mieyscu czoła, i daie iey kilka cekinów.

Noc całą obie familiie pędzą na samych uciechach, aż na dwie godzin przed świtem, w którym czasie małżonka powinna bydź odprowadzoną do swoiego męża. Ten w towarzystwie Xiędza, swata i znacznieyszych osób oyboyga płci przychodzi po nią. Kobiety wchodzą do haremu, mężczyzni zostaią się w s a l e m l i k u, to iest sali poboczne. Małżonek usiada osobno w kreśle przygotowanem, przed którem pali się pochodnia ślubna. Łączą się potem wszyscy w pokoiach małżonki, mężczyzni stawaią rzędem z iedney strony na przeciwko kobiet, stoiących podobnie z drugiey i obróconych do siebie twarzą. Wprowadzony pan młody, całuie z uszanowaniem ręce znacznieyszych osób nowego pokrewieństwa, zaczynaiąc od swoiego teścia i teściowey; pierwszy daie mu pierścień albo zegarek, teściowa galon złoty, który przywiązuie mu do kołpaka. poczem inni krewni daią mu każdy z swey strony, podarunki na znak szacunku.

Xiądz prowadzi pana młodego do iego małżonki, i połączywszy ich ręce wprowadza w środek zgromadzenia, i udziela im błogosławieństwo. Wszyscy potym udaią się do pokoiu małżonka, który idzie na czele orszaku poprzedzony od pochodni ślubney, a za nim postępnie małżonka prowadzona od swoich towarzyszek, bo zaszyta w worku potrzebnie iak ślepy przewodnika.

Zgromadzenie przybywszy do pokoiu sypialnego staie w porządku, w iakim było pierwey; nowi małżonkowie ieszcze raz występuią, Xiądz łączy ich ręce, i każe im dotknąć się czołem nawzaiem, iak gdyby chciał tem doktnięciem zdziałać skutek magnetyczny, któremu pan swat, chcąc większą nadać dzielność, trzyma krucyfix nad ich głowami podczas tey ceremonii; daley Xiądz pyta się pana młodego: czy przyymuie sobie zaślubioną za towarzyszkę życia, chociażby była iednooka, kulawa, garbata, wyliczaiąc w swoiey litanii wszystkie niedoskonałości fizyczne, na co małżonek odpowiada, że bierze ią nieodzownie taką, iaką uyrzy wychodzącą z worka. — Pytania czynione pannie młodey są rozsądnieysze; wystawia się iey obraz wszystkich przeciwności, zdarzaiących się w biegu życia; wystawia się iey małżonka wśród morza rozhukanego, pytaiąc, czy gotowa wystawić się na wszystkie burze i dzielić z nim wszelki los iego? Na odpowiedź potakuiącą, którą po dwakroć w imie Nieba powtarzaią, Kapłan daie im błogosławieństwo ślubne; poczem przywiązuie im na głowach dyademy urobione ze sznurka różowego i białego, których splecenie iest obrazem zgody, tę zaś połączenie uprzeymości z otwartością ma zrodzić. Tu ieszcze nielitościwie rozłączaią małżonków do osobnych pokoiów wpośród natrętnych gości, którzy dopiero we Srodę pozwalaią im zobaczyć się, to iest dnia czwartego od czasu zaczęcia się obrządków.

We Wtorek posag powinien bydź zaniesiony z okazałością do domu małżonków. Xiądz dnia tego odwiązuie dyademę, która iuż niby skutek pożądany zdziałała. We Srodę odwiedzaią nowo-zaślubioną krewni małżonka, zostawuiąc przy pożegnaniu podarunki z ubioru. Wierna służebnica, która ią odprowadzała z domu iey oyca, rozstaie się w tey chwili, dostaiąc od pana młodego w nagrodę sztukę materyi. Nakoniec przez dni 15 następnych, obie familie zapraszaią się nawzaiem na uczty, na których przyiaźń ustalaiąc się między niemi, kończy ich połączeniem w iedną familiię.

Gdy przyydzie czas, iż żona ma wydać na świat pierwszy owoc ich związku, uwiadamiaią się krewni. Matki na ten ieden raz iest powinnością, darować iey kołyskę zazwyczay z drzewa orzechowego, wykładaną perłową macicą, z szafką do niey należącą. Położnica w łóżku paradnem przyymuie wizyty krewnych i przyiaciółek, który zwyczay zachowuie się i u Turków.

Szóstego lub siodmego dnia, ten, który grał rollę swata podczas ślubu, przychodzi w towarzystwie kilku osób ofiaruiąc całkowity ubior dla dziecięcia; każe go nieść do kościoła dla ochrzczenia. Xiądz udziela nowo-naro-

dzonemu Sakrament chrztu podług sposobu przez Rzym przepisanego, z iedną tylko różnicą, że stosownie do zwyczaiu kościoła wschodniego, nie samą tylko głowę dziecięcia wodą po owa, lecz nurza ie zupełnie w wodzie, potem bierzmuie, daie mu komuniią, i kończy na namaszczeniu oleiem świętym; tym sposobem zlewaią na dziecię wszystkie łaski, które u nas w rozmaitych dopiero czasach życia udzielaią.

Kum ponosi wydatki chrztu. Dnia tego familiia nowo-narodzonego wzywa go na bankiet wspaniały, kończący się na podarunkach ze strony biesiadników. Na wyraz podarunek napada się, iakeśmy widzieli, co chw.la w grzeczności wschodniey, którey nawet podstawą bydź się zdaie.

Jeżeli familiia iest bogatą, dziecię w domu rodzicielskim dostaie wychowanie podobne do wyżey opisanego. Jeśli należy do rodziców mierney fortuny, posyłaią ie do szkół prywatnych, a do szkół publicznych, gdy iego ubóstwo daie mu do tego prawo; we wszystkich zaś razach, koło piętnastego roku zaczynaią go sposebić do powołania, iakie mu familiia na przyszłość przeznacza.

Kiedy ostatnia godzina życia wybiia dla Ormiana, namaszczenie ieszcze raz daią umieraiącemu, tak, iak Sakrament bierzmowania udzielaią mu na nowo, w czasie przez kościoł Rzymski przepisany. — Xiądz odmawia przy łóżku modlitwy pogrzebowe w towarzystwie kilku współbraci, ieżeli maiątek zmarłego iest w stanie zawdzięczyć za te znaki zaszczytu. Poczem ubieraią go w naybogatsze suknie, i niosą go z twarzą odsłonioną do domu umarłych, zachowuiąc z resztą zwyczaie dawne.

Oprócz wielkich postów, które Ormianie Niennici zachowuią, poświęcaią nadto poszczeniu każdego kwartału cały tydzień. Poniedziałek po tym tygodniu, przeznaczony iest na obchód pamiątki zmarłych krewnych, a kobiety dług ten wypłacaią łzami, któremi muszą ich skrapiać groby, gdy tymczasem Xięża wzywaią dla nich miłosierdzia Boskiego. Możnaby powiedzieć, że to iest drugi pogrzeb; obchodzi się bowiem ta ceremoniia ostatniem namaszczeniem, tudzież wynurzeniem żalu i rozpaczy nawet, którą przydaią aktorowie tey sceny roczulaiącey, każdy podług swoiey rolli. Osobliwie kobiety w chwili tey żałoby okazuią swoią tkliwość, którą płeć ich z natury iest obdarzoną. Przymiot ten drogi, ale często nieprzyiaźny naszemu szczęściu, iest źródłem, w którem niewyczerpane znayduią sposoby wypłacenia mu hołdu.

Kiedy rok kończąc obieg swoiego koła przyprowadzi dzień płaczu, wszystkie przyiaciółki familii są o nim uwiadomione, i maią sobie za powinność towarzyszyć wdowie lub matce strapioney, do grobu zamykaiącego przedmiot iey żalu.

Ubior zmarłego rozwieszony na grobie, przyczynia się do przedstawienia go sobie całego w pamięci. Wszystkie kobiety uklękaią na ziemi z naywiększem nabożeństwem, a strapiona spoglądaiąc na te smutne pamiątki, odzywa się do nich, i obracaiąc mowę do przedmiotu, iakby ten ią mógł słyszeć, wylewa swóię żale podnosząc słuchaczów stopniami w ich uniesieniu:

„Ach czemuż mię zostawiłeś na tey ziemi, która mi się stała pobytem boleści bez „ciebie? Wszystkie moie starania nie byłyż „poświęcone iedynie, aby ci życie uczynić słodkiem i przyiemnem? I cóż brakło do twoiego „szczęścia, żeś go poszedł szukać daleko odemnie? Ach widzicie go? Oto stawa mi przed „oczyma, mówi do mnie, twarz iego niezmieniona, w oczach iego ten sam wyraz dobroci, na ustach słodycz i przyiemność, którą „kiedyś mieszał do naymnieyszey swoiey rozmowy. Woła on mnie, każe mi iśdź za „sobą ... O moie towarzyszki, o moie przyiaciołki!... iak wasz los dla mnie zazdrośny, „a móy w oczach wszych nieszczęśliwy! Wróciwszy do swych domów, znaydziecie swych „małżonków, którzy na was czekaią. Ja smutna, samotna, opuszczona, naprożno szukam „swego; ani mogę mieć nadziei oglądania go, „chyba w cieniach grobu ... Płaczcie ze mną „lube towarzyszki! niech łzy wasze łączą się z „moiemi; bodayby wam Nieba nigdy nie dały „wzaiemney odemnie potrzebować posługi, a „ia, obym sama pierwey umarła! O ty, dla którego życie iedynie ceniłam, w rozpacz dziś „zamieniona, o bodaybyś przynaymniey przebywał w krainie błogosławioney! Ale dla kogoż miałaby bydź przeznaczona, ieżeli nie dla „ciebie? dobroć twoia równała cię z samemi „aniołami. Dla ciebie Bóg ią stworzył, i ty „pierwsze tam zaymuiesz mieysce. Ale ten, „który cię do siebie powołał, nie rozkażeż mi „rychło złączyć się z tobą? długoż mi każe „niszczeć iak tym cyprysom, których uschłe „gałązki oznaymuią, iż źródło życia w ich żyłach zatamowane. O kochane towarzyszki! „ile ulgi te łzy mi przynoszą! a z kąd ich przybędzie, abym mogła wylewać ie w obfitości? tuną w nich moie powieki i twarz mi cała niemi zalana! Ach płaczcie go, słyszy, widzi „on was, i wstawi się do Boga łaskawego za „wami; opłaci on sowicie szlachetność waszą „w uczczeniu iego pamiątki żalem, iaki wynurzacie. Wszystko o co prosić będzie Twór„cy, upewniam was, odmówionem mu nie zo-

„stanie. Ach oto są szaty, które go zdobiły „nim mię opuścił! niech się wzs moie usta do„tkną! niech ieszcze raz ucałuią! Osłony drogie przedmiotu w życiu mi naydroższego! „przyymiycie łzy moie, niechay one wzs przesiękną! niech ziemia niemi napoiona pózwoli „im przeyśdź aż do iego popiołów. Tu spoczywa! czemuż moie ięki obudzić go nie mogą, „a moie łkania przywołać do życia? iakiż łańcuch, iakiż łańcuch nieugięty nie dozwala mu „odpowiadać, i wstrzymuie go, aby nie przybył na ukoienie smutku moiego!...“

Takowe iest ani przesadzone ani upięknione tłumaczenie iednego z tych monologów żałobnych. Często można się napatrzyć poruszeń krasomówczych nienauczonych, które przeto tym są dzielnieysze. Wdowa zasmucona, przejęta natchnieniem świętém, porywa z rąk swojcy towarzyszki dziecię, i kładąc na grobie przemawia do niego w wyrazach żałośnych, na które owo niewinne stworzenie, w którem się sympatya łatwo obudza, łzami odpowiada. Niekoniecznie potrzeba rozumieć ięzyk, aby obiąć znaczenie każdego wyrazu. Tym scenom rozczulaiącym towarzyszą jestykulacye nayżywsze; zmiana rysów twarzy tak dokładnie maluie to, co się w duszy dzieie, tak łatwo przenosi się w położenie tych osób, iż radząc się własnego tylko serca, literalnie prawie text ten tłómaczyć można.

Rozmaite Rzeczy.

W Gazecie Petersburskiey: Ruski Inwalid, czytamy co następuie;

„Znaiomy nasz pisarz, P. Swinin, otrzymał w tych dniach z Pawłowska list od Doktora Ritmaystra, Radcy Stanu, przez który, chociaż sposób leczenia pokąsanych od psa wściekłego za pomocą wodnego szylniku (alisma plantago) nie iest zaprzeczonym; lecz ieszcze się namienia inny, doświadczeniami i pomyślnym skutkiem stwierdzony, a tym iest krew. — Pan Ritmayster pisze: Lat trzydzieści temu, iak w Powiecie Sofiyskim w okolicach Sławianki wilk wściekły w iednymże czasie pokąsał 12 ludzi, z których siedem umarło, a pięciu wyzdrowiało, tak, że do dziś dnia zupełnie są zdrowi. Wiele miałem trudności, nim się dowiedziałem o środkach, przez które ocalonemi zostali, aż nakoniec powiedziano mi, iż krew tegoż wściekłego wilka, którą pili, zachowała ich przy zdrowiu i życiu. To osobliwsze lekarstwo odkryte im zostało przez Pastora tey wioski Passelberga, który się i mnie potem przyznał, że ten sekret był przez lat 40 w iego tylko rodzinie wiadomy i używany. Oprócz pomienionych pięciu osób, wymienił mi kilku żyiących i zdrowych ludzi, którzy byli pokąsani przez wilków albo psów wściekłych. Przed sześciu laty umieszczonem było w gazecie Poczta Północna, iż na Ukrainie Obywatel pewny bardzo pomyślnie leczy od pokąsania psów wściekłych krwią kaczek. Przeszłey zimy widziałem pięciu ludzi pokąsanych od psów wściekłych, których w szpitalu Carsko-Sielskim leczono krwią kaczek, i wszyscy wyzdrowieli. Lecz nie śmiemy z pewnością twierdzić, iż środek takowy iest niechybnym, gdyż psa, którego miano za wściekłego, zabito bez dostatecznego przekonania się o wściekłości; pokąsani ludzie wszyscy odzyskali zdrowie. Z Wielkich Łuk pisał do mnie Pan Sztokman, iż nie raz mu się zdarzyło wyleczyć psa pokąsanego od psa wściekłego, odciąwszy koniec ogona u psa pokąsanego, który liżąc ranę nim się zgoił, przyymuie potrzebną ilość krwi do należytego uleczenia od wścieklizny. Naturalny więc iest wniosek, iż we krwi zwierzęcey iest lekarstwo od wścieklizny; i że krew pokąsanych i nawet wściekłych zwierząt nie ma żadnego iadu; ale cały iad iest w ślinie wściekłego zwierzęcia. Te moie uwagi miały zaszczyt bydź ogłoszone przez sławnego Doktora Hufelanda w dzienniku iego. Do Doktorów należy zrobić w tey mierze należne doswiadczenie, a przekonawszy się o skutkach, iak nayśpiesznicy ogłosić wszędzie. Lekarstwo to tem iest pożądańsze, iż każdy wieśniak ma ie w własnym domu, czyli raczey każdy z ludzi i zwierząt nosi ie w sobie.“

Dom poprawy w Norkömping w Szwecyi, godzien uwagi z swoiego urządzenia. Więźniowie w tym domu tak ludzkiego obchodzenia się z sobą doznaią, iż zdarza się często, że ci, którzy czas kary wysiedzieli, staraią się pozostać tam nazawsze. Dostaią zdrowe i posilne potrawy w dostateczney ilości, i bardzo czysto są trzymani. Słuchaią co tydzień po kilka godzin nauki religiyney, a w Niedzielę po południu wolno im tańcować i bawić się podług upodobania. Każdego dnia wychodzą na świeże powietrze, a w Sobotę po południu wolni są od pracy. Maią zaś wyznaczoną sobie na cały czas uwięzienia robotę, którą kto prędzey skończy, wychodzi na wolność przed zamierzonym mu okresem kary. Przez to tak niektórzy bywaią pilni w roboeie, że sobie nawet rokiem lata kary skracaią. — Niewolno im, ani ich dozorcom w przytomności drugich opowiadać, za iakie wykroczenia kto tam osadzony, a to, żeby ieden drugiego nie psuł, co się po więzieniach przytrafia. Dosyć iednego dozorcy i maystra przędzenia do dozorowania tego domu całego.
